Nr. 21.

PONIEDZIAŁEK.

CENA: do Nowego Roku.
Dla Krakowa Złp. 8. — Na Pocztamtach. Złr. 2 xr. 30. M. K. — *Kwartalnie.* Dla Krakowa 12 Złp.
Na pocztach Złr. 3 xr. 40 M. K.
Numer pojedynczy groszy 8.
Doniesienia, po groszy 6 od wiersza.

CZAS

Kraków

Dnia 27 LISTOPADA 1848.

Prenumeratę przyjmują Urzędy pocztowe krajowe i zagraniczne. — W Krakowie główna expedycy w Księgarni D. E. Friedleina.
Wychodzi codziennie oprócz Niedziel i świąt.
Bióro Redakcyi przy Ulicy Szczepańskiéj Nr. 374
Listy nie frankowane nieprzyjmują się.

DZIENNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE KRAJOWEJ I ZAGRANICZNEJ

ORAZ

WIADOMOŚCIOM LITERACKIM, ROLNICZYM I PRZEMYSŁOWYM.

Redaktor odpowiedzialny Lucyan Siemieński.

Kraków dnia 26 Listopada.

Wojna Madziarów z Horwatami. (dokończenie).

Wzburzenie w Horwacyi przechodzi wszelką miarę; a patryoci illiryjscy uniesieni daléj niż nakazywał rozsądek, czekają tylko na wybuch wojny domowéj. Szał powstańczy ogarnia ich, i wyzywają Madziarów na rękę; co więcéj, im się już marzy, że i sama Austrya podniesie oręż na pomszczenie ich krzywd. Cesarzu! wołają Horwaci w jednym manifeście jeżeli nas odepchniesz, sami wolność zdobędziem bez ciebie; miléj nam umierać po bohatérsku, jako lud słowiański, niż dźwigać dłużéj jarzmo nabite na karki nasze, przez jakąś azyatycką hordę, która nas niczego nauczyć, ani nam nic dać niemoże. Cesarzu! przywiedzeni do ostateczności snadniéj zniesiem knut moskiewski, niż butę madziarską. Po raz ostatni wzywamy cię, zachowaj nas i w swoim własnym i w interesie monarchii, pomniąc na to, że jeżeli Horwacya jest trzydziestą piątą częścią twych państw, tedy żołnierz Horwacki stanowi trzecią część twojéj piechoty.

Groźba dość zuchwała, ale też z głębi piersi się wyrywa. Cóż na to Madziarowie? W wojnie postanowiwszy szukać zbawienia, w szabli rozwikłania tylu zawiłości, rwą się do miecza, do koni; ten ruch całego narodu podziw wznieca, że możem wyrzec razem z Koszutem, gdy zawotowano utworzenie dwókroć stotysięcznéj armii: Bijemy czołem przed wielkością madziarskiego narodu! Któż może przeczyć odwadze, kto poświęceniu, z jakim Madziar gotuje się do walki tak niebezpiecznéj? jest pewna godność, i honor rycerski we wszystkich środkach zapobiegających rozczłonkowaniu ich ojczyzny, a jednak jeżeliby zajrzeli w głąb swego sumienia musieliby się zgodzić z Szechenim, że sami wywołali te niebezpieczeństwa, że wreszcie miecz tego nienaprawi, co propaganda zepsuła. Tak samo i z Rusinami w Galicyi; gdybyśmy mieczem chrzcić ich na Polaków mieli, miecz by do reszty przeciął te związki, które naruszono z taką złą wiarą. A tymczasem, tu gdzie tylko broń perswazyi, broń miłości mogła zaszczepić jedność i pokój, ucieczono się do ostatecznych środków. Jeżeli przyjdzie do prawdziwego boju, jeżeli jakim cudem nie nastąpią układy, natenczas zwycięstwo dla Madziarów jest niezmiernie wątpliwem, a wreszcie choćby i zwyciężyli, to przecież ani jedności ani pokoju zdobyć dla siebie nie mogą. Ta maxyma: gotuj się do boju abyś sobie spokój kupił, zupełnie tu zastosować się nie da. Póki jeszcze na prawdę nie przyszło do starcia lepiéj wejść w układy; ale w jakie? i z kim? Czy można wiele ufać odezwom które acz w żałosnym skargliwym tonie pisane, przecież tchną jakąś bezdenną, przyczajoną zemstą; krew Lamberga, nasyciż się jedną głową? za rewoltowanie Wiédnia, czyż sąd wojenny polowy Madziarów do odpowiedzialności nie pociągnie? a za wypuszczanie banknotów, czyż się nie wypróżnią madziarskie szkatuły? Niestety! Jeżeli jest jeszcze jaki ratunek dla was Madziary, to w jednym tylko sojuszu ze sławiańszczyzną którą macie wszędzie, która żywioł wasz narodowy rozsadza, rozdrabia, i żywotnéj pozbawia treści. Jeżeli nie samolubnie miłujecie wolność, wystąpcież w imie to święte — a jeżeliście dotąd niewystąpili, jeżeliście nie umieli zdobyć się na wielkie ofiary, nic wam nie pozostanie jak bój na śmierć, lub pokoj... pokój z tym przeciwnikiem który was z każdéj swobody obedrze; który tém okrutniejszy, tém więcéj wymagający, im czuje się słabszym i bliższym końca. Dzisiejsze położenie Madziarów pełne niepewnych kolei boju, mogłoby się tylko wielkim jakim środkiem podźwignąć. Niech pamiętają że Słowianie równie jak oni pragną samodzielnego bytu; że wypadki wiédeńskie, srogie pastwienie się nad zwyciężonymi nie zyskuje zwolenników. Wszak w saméj Słowiańszczyznie dały się słyszeć głosy potępiające. Jeżeli jeszcze czas po temu, Madziarowie powinni język swój ogłosić jako nieobowiązujący innych Słowian i Rumanów ani w szkołach ani w administracyi, ani w sądownictwie; zamiast pochłaniać narodowość trzech plemion korony węgierskiéj, powinni stworzyć państwo federacyjne, wzywając do téj Ligi dalszych jeszcze Słowian... a w takim razie powody nienawiści ku nim ustaną, ustać powinny; bo choć zaślepionych może rząd R kuzki używać na swoją korzyść, z tém wszystkiem co szlachetniejsze, myślące, co kieruje opinią, skłoni się ku wyobrazicielom szczeréj wolności. Ten sojusz, to państwo nowego kształtu nie byłoby dziełem potwornéj jakiéj kombinacyi, ale samo w sobie miałoby warunki koniecznego istnienia, albowiem oprócz niepodległego bytu tak pożądanego dla tych ludów, okazałaby się jeszcze ważność politycznéj potęgi, tak nieodzownéj w obec chytrych zaborów niemieckich z jednéj strony, a Rossyi z drugiéj.

Tak postawiwszy pytanie węgierskie, upraszczamy je niezmiernie; i rozwiązujemy o tyle, o ile dziś można je rozwiązać. Za obrębem ugody przyjacielskiéj między temi plemiony, nie ma zbawienia ani pokoju; wojna rzuca krwawy i okropny cień na całą przyszłość. I oto zamiast potężnéj federacyi łączącéj Madziarów, Czechów, Rumanów, Polaków, Illirów w święty sojusz mający stworzyć nową erę dla wschodu Europy, widzimy wojnę, a z nią rozchwiane nadzieje skojarzenia téj nowéj potęgi. Plemiona te mogąc stać się narodami pożrą się wzajemnie, otwierając na ościerz drogę nieprzyjacielowi, któryby nie pokonał skupionych, lecz rozbitych zgniecie; bo któż ręczy że Austrya nie zechce być wierną staréj swojéj tradycyi która ją prędzéj czy późniéj pchnie w ostateczny upadek. Owoż nadzieje takie świetne dla tych ziem, spełznąć mogą na długo. Cywilizacya nowa, obiecująca spaniały rozwój pod wpływem polityki szlachetniéjszéj i wyższéj pod ożywczym promieniem tego ognia który Polskę utrzymywał i utrzymuje mimo systematycznych prześladowań i zagłady dokonanych na niéj, wyda ostatnie tchnienie w piekielnym uścisku despotycznéj Rossyi. O Madziarach, o Rumanach nikt się nie dowie; zniknąjak Finny, Estony i Tatarzy w ćmie stómilionowéj Panslawii. A natenczas przepowiednia Napoleona: *Europa będzie kozacką*, — snadnie spełnić się może; a w tenczas i zjednoczone Niemcy słabą okażą się zaporą przeciw téj strasznéj potędze.

Nie bez przyczyny dajemy tak olbrzymie rozmiary sprawie słowiańskiéj. Jest to pytanie najważniejsze dziś w Europie, w niém bowiem mieści się zaród zupełnéj porażki, lub zupełnego tryumfu Rossyi; ruch postępu, lub cofnienia się wyobrażeń, odbudowanie Europy na zasadzie narodowości która zapewni pokój i równowagę polityczną, albo uświęcenie ducha zaboru i zdobyczy naruszającego wszystkie prawa narodów i uwieczniającego wojnę i niewolę.

Nad Dunajem, na płaszczyznach Węgier rozstrzygnie się to pytanie, w téj chwili może się już rozstrzyga Plemiona sławiańskie podpierające bagnetem swoim dom

Rakuzki, niezapominajcie tych usług jakie Madziarowie oddali ludom Austryi za meternichowskich rządów! Oni to jedni rozbudzali życie polityczne w skrzepłych żyłach strupieszałéj Austryi, oni mają wyrobiony rząd konstytucyjny, ład administracyjny, zgoła uorganizowane swobody. — Słowianie nie mordujcie waszych proroków!

Kraków, to miasto słynne z uczciwości i łagodnych obyczajów swych mieszkańców, zostaje od niejakiego czasu wystawione na różnego rodzaju zbrodnie. Dotąd były tylko liczne kradzieże, alić nagle dnia wczorajszego, publiczność została przerażona wiadomością morderstwa dokonanego wśród dnia na służącym p. Rotarskiego z ulicy Floryańskiéj w celu popełnienia kradzieży. O zabójstwie donieśliśmy w *Dodatku* do Numeru 20. Dziś dowiadujemy się, że podejrzenie morderstwa padło na Zamojskiego, malarza pokojowego, który został przyaresztowany.

Szczegóły są następne: Jeden z jego kolegów słyszał, jak Zamojski mówił, iż trzeba teraz zabijać wszystkich bogatych; między tymi wymienił p. Rotarskiego; pokazując puginał. Gdy zbrodnia była spełnioną, kolega Zamojskiego udał się do magistratu i opowiedział szczegóły powyższe. P. Rotarski zeznał, że Zamojski niedawnym czasem malował w domu jego pokoje. Nadto Zamojski tegoż samego dnia opłacił dług w kawiarni gdzie był winien 20 złp. mówiąc, iż teraz ma pieniądze. Wszystko to ściągnęło nań podejrzenie i przyaresztowanie go zostało nakazane. Wczoraj posłano do jego mieszkania potrzebną siłę ku temu, ale go nie znaleziono. Policya udała się na kolej żelazną, ale agenci go nie znali. Właśnie wyjeżdżało kilku emigrantów; tych uwaga ściągniętą została na pewne indywiduum, które także oświadczało, że się udaje na emigracyą; ale emigranci go nie znając i mając w jakiemś podejrzeniu, dali znać o tém policyantom, którzy go przytrzymali. Pokazało się że to był Zamojski. Udano się do jego mieszkania gdzie znaleziono woreczek p. Rotarskiego. Zamojski miał rękę skaleczoną i krew wymytą na rękawie. To są poszlaki, śledztwo zapewne rzecz wykryje, a sprawiedliwość wymierzy zbrodniarzowi karę zasłużoną.

W tychże czasach pani Waniewicz, wdowa z dwoma córkami, mało nie padła ofiarą zbrodni. Służąca jéj, w przekonaniu iż po śmierci pani, sama będzie panią w domu, dała pani Waniewicz truciznę. Ta wpadła w deliryum, przyzwany lekarz p. Wróblewski, puścił krew a gdy to nic nie pomogło, dał na womity, poczém pani Waniewicz przyszła do siebie.

— Wczoraj na ulicy Szpitalnéj ujęto w jednym domu zbiega z wojska, którego wydała pewna kobieta w tymże domu mieszkająca. Lud się zgromadził, zaczął rzucać kamieniami w okna, nareszcie dostawszy się do domu, znalazł denuncyatorkę w piwnicy i zaczął ją bić. Nadeszłych kilku żołnierzy, zbiegowisko rozpędziło i porządek na chwilę zakłócony, wnet został przywróconym.

Gazeta Lwowska z 22 *Listopada* donosi iż feldmarszałek porucznik baron Hamerstein komenderujący Galicyą, został mianowany jenerałem jazdy.

Obwieszczenie. Od kilku dni spostrzegać się tutaj daje, że niektóre osoby noszą publicznie suknie i inne rozmaite oznaki byłéj gwardyi narodowéj.

Gdy gwardya narodowa w mieście tutejszém tymczasowo rozwiązaną została, i to do utrzymania bezpieczeństwa miasta i jego mieszkańców koniecznem być się okazuje, przeto używanie w ubiorze wszelkich tego rodzaju oznak niniejszém wzbronioném zostaje, a postępujący wbrew temu rozporządzeniu na nieprzyjemne skutki, w razie zaś ujęcia na surową narażą się karę.

Daléj zawiadamia się, że wszelkie do wojskowéj komendy miasta wnoszone podania, na przepisanym papierze stęplowym ceny 10 kr. m. k. z dokładném zamieszczeniem mieszkania proszącego (dzielnicy miasta, ulicy, liczby domu i piętra) czynionemi być powinny, inaczéj rozpoznawane nie będą.

Lwów, dnia 21 Listopada 1848 roku.

Z c. k. wojskowéj komendy miasta Lwowa.

Bordolo jenerał-major.

Gazeta Tarnowska *Zgoda* z dnia 23 Listopada donosi co następuje:

Dzisiaj wychodzi u nas z pod prassy *Uwiadomienie naczelnika Cyrkułu do wszystkich magistratów, dominiów i gmin.* Uwiadomienie to po wstępie w którym opowiedziane są przyczyny wywołujące surowe rozporządzenia jakich rząd jąć się musiał względem całéj Galicyi po zbombardowaniu Lwowa, a szczególniéj że wielu emigrantów opuściwszy tajemnie Lwów, rozeszło się po wsiach i miasteczkach, co może sprowadzić *ponowienie okrutnych scen z r.* 1846, obwieszcza: *a*) że gwardya narodowa jest tylko instytucyą gminną, i że władzom miejscowym ściśle podlega; *b*) że od politycznych władz miejscowych rozporządzenia przyjmować i wypełniać, swoje zaś życzenia w sposobie relacyi przekładać ma; *c*) że gwardya tylko na rozkaz politycznéj władzy zebrać się może, i że jéj niewolno wdawać się w czynności władz, ani też naradzać się w sprawach państwa i gmin; *d*) organizowanie gwardyi należy jedynie do urzędu obwodowego; *e*) do rady gospodarczéj naczelnik polityczny władzy miejscowéj jako organ administracyjny ma przystąpić, *f* i *g*) tyczy się epuracyi gwardyi, szczególnie konnéj; *h*) przełożony magistratu lub mandataryusz nie może być członkiem gwardyi, bo jemu podlega korpus gwardyi; *i*) że gwardya ma złożyć oznaki *orła polskiego*, a to z przyczyny: Wszystkie gwardye narodowe w kraju, jako pod jednym nadkomendantem zostające tworzą wspólny korpus i dla tego względem ubioru itd. do nadkomendanta i jego sztabu zastosować się mają, a ponieważ na mocy punktu 2 kapitulacyi gwardya we Lwowie oznaki orła polskiego złożyła, więc i inne gwardye toż samo uczynić winne; przeciw zaś temu sprzeciwiającym się, podług prawideł wojskowych postąpioném będzie.

Punkt 2 tyczy się wychodźców z Polski kongressowéj; odwołując się tylko do rozporządzenia z 7 Lipca r. b. do L. 1539.

Punkt 3 naznacza emigrantom termin peremptoryczny do opuszczenia państw austryackich najdaléj 28 b. m.

Punkt 4 odnawia sławną odezwę do ludu wiejskiego z d. 21 Maja r. b. do L. 1000 A. V. wydaną, oddając władzę wykonawczą w ręce ludu wiejskiego, któremu każdego, według jego zdania podejrzanego, wolno chwytać, aresztować i do cyrkułu odstawiać.

Punkt 5 rozwięzuje Rady obwodowe i filialne.

Punkt 6 zawiadamia, iż jenerał komenderujący Hamerstein ma prawo, gdyby gdziebądź w Galicyi powstanie wybuchło, stan oblężenia ogłosić, i że to samo prawo udzielone komendantom dywizyi w Tarnowie i Krakowie.

Nakoniec punkt 7 uwiadamia, że część wojsk c. k. w Galicyi znajdujących się wyjdzie z kraju, ażeby burzycieli pokoju w Węgrzech uśmierzyć i ukarać, i że najjaśniejszy Pan nasz najłaskawszy Cesarz na przedstawienie swego ministeryum, aby wojska z Galicyi do Węgier posłać, bez wahania się zezwolić raczył, bo wierność i przywiązanie gromad galicyjskich ku swéj osobie zna.

Uwiadomienie kończy się zwrotem długim w imieniu Cesarza do wiernych gromad.

— Taż gazeta donosi, iż Rada narodowa tarnowska, opierając się na pozwoleniu cesarskiém wolnych assocyacyi, zdecydowała na dniu 21 b. m. zanieść skargę do Cesarza na władzę nakazującą rozwiązanie Rad narodowych.

Poznań 24 *Listopada. Gazeta Polska* wzywa stowarzyszonych *Ligi polskiéj* ażeby w sprawie obecnie toczącéj się między rządem a sejmem który podatku płacić zakazał, nie brali udziału jako stowarzyszeni, jako ciało »bo wyrzeczone przez »sejm berliński odmówienie podatków, jest środkiem czysto »polityczno-administracyjnym i pruskim, nie będącym z na»rodowością naszą w żadnym związku, jest środkiem, który

»kładzie na nas, jako na czasowych obywateli państwa pruskie»go pewne obowiązki, lecz nas jako Polakow wcale nie do»tyczy.

»Dla tego stowarzyszeń ligowych do całego teraz w Pru»sach toczącego się sporu mieszać nie można i nienależy; Li»ga jest instytucyą narodowo-polską, utworzoną do strzeże»nia, obrony i hodowania narodowości naszéj; w administra»cyą pruską i walki polityczne bezpośrednio mieszać się nie »powinna; nie jest to jéj zadaniem. Kroki polityczne w te»raźniejszych pruskich zamieszkach niech każdy bierze na »swoją odpowiedzialność i niech pod tym względem trzyma »się własnego sumienia, które mu wskaże, za jakiem ma iść «stronnictwem, ale sprawa ogółu do ogółu tylko należy i po»jedyncze osoby nie mają prawa wedle swéj opinii indywi»dualnéj nią rozrządzać.«

AUSTRYA.

Wiedeń 23 *Listopada.* — Dziś przed południem odbyła się na *glacis* wielka uroczystość wojskowa. Jenerał adjutant cesarza Mikołaja książę Lieven doręczył ks. Windischgrätz i Banowi Jellaczycz przysłane im od cesarza ordery. Obadwaj wodzowie ukazali się o godz. 11 wśród świetnego sztabu i odbyli przegląd garnizonu do 20,000 wynoszącego, poczem nastąpiło wręczenie orderów. Wielka defilada wojska zakończyła uroczystość.

Zaledwie kilkoma godzinami pierwéj rozstrzelano w fossie miejskiéj Dra Becher redaktora dziennika *der Radicale* i Dra Jellineck jego wsrółpracownika. Obadwaj pokazali się godnie i mężnie; prosili aby im dozwolono zginąć bez zawiązania oczu i dopiero na przedstawienie że tym sposobem strzały są pewniejsze, na to zezwolili; obadwaj w chwili tracenia wyrzekli że giną jako męczennicy dobréj sprawy.

Arcyksiąże Jan miał rzeczywiście powziąść zamiar złożenia wielkorządztwa Niemiec, z powodu że położenie Austryi względem Niemiec coraz więcéj staje się wątpliwem, a nawet mówią o odwołaniu deputowanych austryackich z Frankfurtu. Austrya chce stanowczo odstąpić Prusom hegemonii w Niemczech, jeśliby cała monarchia nie mogła być do nich wcieloną. W ogóle sprawa austryacko-niemiecka zbliża się do stanowczego rozstrzygnienia. Austrya porzuci politykę niemiecką i wróci do dawnéj polityki domowéj.

Dnia 24 *Listopada.* Wiadomość o wzięciu Oedenburga przez wojska cesarskie potwierdzona zostaje na drodze urzędowéj. Na zagrożenie bombardowaniem udała się deputacya gwardyi narodowej do ces. komendanta z prośbą o pobłażanie, poczém miasto poddało się bez oporu. Z Oedenburga nastąpi łatwo połączenie się głównego korpusu armii cesarskiéj z korpusem Jenerała Dahlen działającego od strony Warasdina. Według innych wiadomości zaszła pod Oedenburgiem walna potyczka z węgierskiemi powstańcami w któréj Austryacy stracili 40 zabitych i rannych, poczém wkroczyli do miasta. *(Gaz. Wrocł.)*

Wiedeń 24 *Listopada.* Józef Aigner były komendant gwardyi narodowéj, za czynny udział w ostatnich wypadkach, mianowicie zaś kierowanie obroną ulicy Thabor, skazany na śmierć przez powieszenie; ze względu na dobry sposób myślenia jaki okazał w rozruchach wrześniowych i usilność okazaną przy rozbrojeniu przedmieścia Wiedeń, został przez ks. Windishgrätz bezwarunkowo ułaskawionym.

(Gaz. Wied.)

Arcyksiąże Jan, postanowił jak mówią złożyć godność Wielkorządzcy Niemiec, jak skoro załatwi niektóre ważne interesa swojego urzędowania. Austryaccy oficerowie, którzy przebrani byli w Preszburgu i plany fortyfikacyi tego miasta przywieźli, utrzymują iż Preszburg bardzo mocno i rozsądnie jest oszańcowany z łaski jen. Bema, który zostaje teraz w Peszcie. O wypadku missyi Meszarosa i hr. Nyary do Ołomuńca nic dotąd niewiadomo.

Pewien pod każdym względem szanowny mąż, który zaraz po wzięciu Wiédnia był w stosunkach z Jellaczycem zapewnia iż słyszał z ust jego następujące uwagi godne zeznania: «Windischgrätz jest arystokratą; nienawidzi on wszystkich rewolucyj z wewnętrznego przekonania równie jak ze względów własnéj professyi. Frankfurtczyków już w Pradze należycie utraktował a bakałarza Welckera ma za nic. Dla żałujących rewolucyonistów jest on nadzwyczaj surowy. Wcielony szatan rewolucyjny prędzéj już na łaskę jego liczyć może; ostateczności dotykają się. Prócz arystokracyi jest on jeszcze wojskowym pedantem i od pragskiego widowiska mściwy duch jego pragnie krwi i jeszcze krwi. O tém wiedzą dobrze w Ołomuńcu, dla tego go tu posłali. Inaczéj rzecz się ma zemną: Ja kocham wolność. Jéj *wiara* jest i moją. Wiédeńskiemu zgromadzeniu ofiarowałem przyjaźń moją, ono jednak odmówiło jéj z pogardą. Tego nie ścierpi żaden człowiek z honorem. Horwacya podarła traktaty z 12 wieku łączące ją z Węgrami, z równém prawem jak Niemcy zdarły dawny akt związkowy. Wiédeńczycy nic o tém wiedzieć nie chcieli, i horwackich deputowanych do sejmu ustawodawczego przyjąć wzbraniali się. Znam ja dobrze powody tego postępowania. Obawiali oni się przewagi Słowian w sejmie, uważając Węgrów za lepszych sprzymierzeńców Niemiec jak słowiańskich Horwatów, którzy bliżsi są Rossyi lub do niéj zbliżać się mają. Jako Horwata nic mię to nie obchodzi. Utrzymuję, że cesarz tak dobrze jest królem Horwacyi, jak arcyksięciem Austryi i królem Illyryi. W związku państw austryackich wszyscy równe prawa mieć powinni. Jeśli zaś rzeczą jest naturalniejszą, aby Słowianie mieli prawo opieki nad całością państwa, aniżeli Niemcy, natedy tak się stać musi. Ja niemogę poświęcać praw mojego ludu i mojego plemienia wyrachowaniom Niemców. Wiedzieli to dobrze ministrowie i dwór, dla tego wspierali potajemnie nieprzyjaźń zgromadzenia ku mnie, abym był zmuszonym do poparcia ich planów.»

«Przejrzałem ja całą tę grę podwójną, ale interes własnego kraju zmusza mię do trzymania z nieprzyjaciołami moich nieprzyjaciół. Od Wiédeńskiego zgromadzenia niebyło już niczego się spodziewać, zwłaszcza po wypadkach 6 Paź. Latour był moim przyjacielem politycznym. Mógłem więc teraz pomścić się za niego, otrzymać zadość uczynienie za grubą obrazę, a Madziarów głównego punktu oparcia pozbawić. Byłbym zdrajcą własnéj sprawy, sprawy horwackiéj i samego siebie, gdybym niebył na Wiédeń wyruszył. Czarno-czerwono-żółta chorągiew musiała być w Wiédniu zrzuconą, bo słowiańska Austrya do któréj i Węgry należeć muszą, koniecznem jest następstwem obecnego rzeczy stanu. Kromieryżanie przyjmą niezawodnie Horwackich deputowanych; zapoznaliśmy się teraz osobiście» dodał z uśmiechem. Na przedstawienie, że jakkolwiek frankfurckie zgromadzenie nieodpowiedziało życzeniom wielkiego ludu niemieckiego, (tu się znów uśmiechnął) to przecież niezmiennie jest zdecydowane niepozostawić Słowianom części niemieckich monarchii, odparł Jellaczycz: »Mało nas obchodzi co uchwalą, lub nieuchwalą Frankfurtczycy. Czy widzisz tam pan chorągiew austryacką, powiewającą na wieży ś. Szczepana? Tego także w Frankfurcie niepostanowiono, a przynajmniéj nie jawnie. Jeśli Welcker szczerze powtórzy co mu Windischgrätz jako uczciwy żołnierz dał do poznania, to Frankfurtczycy muszą już wiedzieć jak my rzeczy pojmujemy. Nieprzeczę ja, że wielkie Niemcy należą do rzeczy możebnych, ale przeczę stanowczo, aby teraz niemi rzeczywiście były. My niemożemy i niechcemy na to czekać; dlatego stworzymy tymczasem potężną Słowiańską Austryą! Nie idzie jednak zatém abyśmy chcieli frankfurckiemu *zakładowi wymowy* w codziennych jego ćwiczeniach przeszkadzać.« We wszystkich zresztą wyrażeniach Jellaczycza przebijała się największa pogarda, dla menerów, tak niemieckich, jak francuzskich, węgierskich i t. p. Przeciwnie zaś mówił z szacunkiem o swoich najzaciętszych nieprzyjaciołach; »Niech kto będzie arystokratą lub demokratą, przyjacielem lub nieprzyjacielem, « zawołał pokilkakroć »ale niech będzie na miłość Boską całym sercem tym czém się być mieni, lub czem być chce! « Przeciw Schüttemu i Blumowi widocznie był bardzo nieprzyjacielskiemi rapportami

uprzedzony. Messenhauzera miał za poczciwego Niemczynę, o Fröblu mówił z oględnością. Bema nazywał jednym z najznakomitszych wodzów słowiańskich. »Szacuję« mówił» nawet w jego błędach zwycięzcę z pod Ostrołęki!« (*Oder. Zeit.*

Korrespondent austracki donosi, że w dniu zamianowania nowego ministerym, cesarz był w odwiedzinach u barona Wessenberga, którego zaszczyt ten mocno wzruszył.

PRUSY.

Berlin 23 *Listopada.* Panowie Rodbertus i Berg odjechali dziś wieczór z polecenia Zboru narodowego do Frankfurtu, w celu złożenia sejmowi niemieckiemu adressu prze 200 przeszło deputowanych podpisanego. Deputowani ci postanowili rzeczywiście niejechać do Bradenburga. Niektórzy członkowie środka, którzy przed kilkoma dniami skłaniać się do tego zaczęli, teraz idąc za zdaniem większości, pozostają w Berlinie, do czego najwięcéj się przyczynił dep. Gierke. Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem króla rada ministeryalna w pałacu Bellevue, w obecności jenerała Wrangla. Komissarz władzy centralnéj Simson odjechał do Frankfurtu skąd ma wrócić z dwoma Innymi komissarzami. Może sam prezes Gagern tu zjedzie, a w takim razie Simson pozostałby w Frankfurcie.

Z Erfurtu donoszą, że tamtejsza Landwera oświadczyła, iż tylko na rozkaz zgromadzenia narodowego stanie pod bronią i jedynie przeciw zewnętrznemu nieprzyjacielowi bić się będzie. W Halli Merzeburgu i Weissenfels gwardya narodowa obsadziła dworce kolei żelaznéj, w celu przeszkodzenia aby wojsko nieszło więcéj do Berlina. W Kolonii, Trewirze i Koblencyi zaszły niespokojności z powodu odmówienia podatków, w Dusseldorf ogłoszony został wstanie oblężenia. (*Gaz. Wroc.*

W ministerym wojny wzięto dziś pod uwagę stosunki szląskie i poźno w noc wysłano depesze do Wrocławia. W Potsdamie obiega pogłoska, że odkryto spisek na życie króla, w którym niektóre osoby do dworu należące udział mieć mają. Królowa na wiadomość o tém miała zemdleć, powszechne stąd przerażenie. (*Oder. Zeit.*)

Berlin 24. *Listopada.* Jak przez dni kilka tak i dziś spokojność stolicy nie była ani na chwilę przerwaną. Sam już Wrangel zaczyna nabierać zaufania. Patrolowanie po ulicach ustało. Zdaje się, iż pod względem przeniesienia sejmu, niczego już od korony oczekiwać niemożna. Chodzi więc tylko o to, którzy deputowani zjadą do Brandenburga. Wiadomo z najpewniejszego źródła, że dziś rano tylko 98 było do udania się tam gotowych, gdy tymczasem 268 niezmiennie postanowiło pozostać w stolicy i ani na krok nieustępować. Deputowany Tamnau, który 9. b. m. sejm opuścił. przyznając koronie prawo przeniesienia go, przedstawił wyborcom swoim w Królewcu swoje powody, i zapytał ich, czy jeszcze mają w nim zaufanie; na co mu odpowiedziano przeczeniem. Nowy zatem wybór nastąpi w tém mieście. Z drugiéj strony wyborcy Merzeburgscy, wsparci zgromadzeniem ludu, zmusili swojego deputowanego Dra Neubarth do złożenia mandatu, dla tego, że niepozostał przy zgromadzeniu, ciągnącém daléj swoje posiedzenia w Berlinie i w miejsce tego, wrócił do domu. (*Gaz. Szl.*)

Z wielką niecierpliwością oczekują tu dnia 27. b. m. Najrozmaitsze pogłoski obiegają o zamiarach korony. Mówią, między innemi, że zgromadzenie narodowe ma być jeszcze na dłuższy czas, to jest, do 15. Grudnia odroczone, co jednak nie zdaje się być prawdopodobném; przedłużenie bowiem przykrego położenia, w jakiém się kraj znajduje, niewypadłoby zapewne na korzyść korony. Gabinet angielski przesłał tutejszemu za pośrednictwem Lorda Westmoreland notę, w któréj aprobuje wszystkie środki przez rząd tutejszy przedsięwzięte. W związku z tém zapewne jest wiadomość, że gabinet angielski zażądał od sądownictwa W. Brytanii orzeczenia w kwestyi prawnéj, między koroną pruską a sejmem wynikłéj, i w któréj sądownictwo oświadczyło się na korzyść rządu pruskiego. Między pogłoskami wymienić trzeba i tę, że król zamyśla zwołać dawny sejm zjednoczony, aby ten jako autor prawa wyborczego orzekł, czy zgromadzenie narodowe ma słusznie lub nie. Dowiadujemy się również że obecni tu reprezentanci doręczyli komissarzowi władzy centralnéj Hergenhahn protestacyą przeciwko podaniu pana Bassermana o warunkach, jakie kłaść mają do pojednania: z tém oświadczeniem, że zgromadzenie uważać będzie spór z koroną za załatwiony, jeśli sejm pozostanie w Berlinie i ministeryum popularne będzie zamianowane. Zgromadzenie narodowe odebrało dotychczas 3000 adressów przychylności. W miejscu pana Berg, który zasłabł, odjechał do Frankfurtu deputowany Schultz, z którym udadzą się także deputowani Robertus i Gierke. Król miał najsurowiéj rozkazać jenerałowi Wrangel, aby wszelkiego krwi rozlewu unikał, największą oględność ze stolicą, kładąc za warunek utrzymania bo w powierzoném mu stanowisku. (*Gaz. wrocł.*)

Düsseldorf 22. *Listopada.* Dziś rano miasto nasze ogłoszone zostało w stanie oblężenia, do czego głównym powodem jest wczorajsze postanowienie komitetu bezpieczeństwa, aby wszyscy mężczyzni od 18 do 60 lat przystępowali do gwardy obywatelskiéj, pod zagrożeniem użycia środków przymusowych. Prezes komitetu Cantador i agitator Lasalle, zostali uwięzieni. Hrabiny Halzfeld, która tu pewną rolę polityczną odgrywała, szukano napróżno.

Tegoż dnia popołudniu miało przyjść do starcia między wojskiem a obywatelami, w którém jeden z obywateli i jeden huzar ciężko byli ranni. Uwięziono kilka osób i zaczęto miasto rozbrajać. (*Gaz. Kol.*)

NIEMCY.

Frankfurt 22 *Listopada.* — Arcyksiąże wielkorządzca wydał następującą odezwę do ludu niemieckiego:

«Niemcy! W ważnéj dla ojczyzny naszéj godzinie przemawiam do was; słuchajcie słów moich z zaufaniem! Ubolewania godne nastąpiło rozdwojenie między koroną, a reprezentantami pruskiemi. W dalekim zakresie lud pruski wziął udział w téj walce; uczynił to wspokojnym i prawnem stanowisku. Ale głos namiętności odzywa się i zapala nową namiętność. Część pruskich deputowanych postanowiła, że pobór podatków winien być zawieszonym. Zawiązki krajowego bytu są tym sposobem osłabione, obywatelskie towarzystwo głęboko wstrząśnione, Prusy a z nimi całe Niemcy stoją na progu wojny domowéj.

«Prusacy! Zgromadzeni w Frankfurcie zastępcy niemieckiego ludu wypowiedzieli w tak stanowczéj chwili, pojednawcze słowo pokoju. Zgromadzenie narodowe zażądało aby się król pruski otoczył ludźmi posiadającymi zaufanie kraju. Zaręczyło uroczyście za wszystkie nadane wam lub przekazane prawa i swobody; przyobiecało wam opiekę swoję przeciw wszelkiemu ich naruszeniu. Równocześnie jednak uznało postanowienie deputowanych pruskich zawieszające pobór podatków, za nieważne i żadne. Prusacy! Zgromadzenie narodowe w Frankfurcie zastępuje ogół niemieckiego narodu, jego wyrok jest najwyższém prawem dla wszystkich.

Niemcy! W zupełnem porozumieniu z narodowym Zborem postępować będę. Niepozwolę na wykonanie wspomnionéj uchwały która przez zawieszenie podatków w Prusach, pomyślności całych Niemiec zagraża. Nadam jednak zarazem powagę rękojmi praw i swobód pruskiego ludu; będą one mu zachowane w całości, tak jak wszystkim braciom naszym.

Rachuję na was Prusacy! Wesprzecie mię; unikać będziecie wszelkiego bezprawia wszelkiéj gwałtowności, i pokażecie się godnymi wolności. Utrzymujcie pokój. a ja strzedz go będę. Niemcy! Na was wszystkich liczę. Bądzcie dla mnie tak, jak ja jestem dla was! Długo upragniony cel do którego dążymy zbliżony jest znacznie, wkrótce ukończone będzie dzieło konstytucyjne Niemiec, a nasza piękna ojczyzna w jedności i wolności wielką będzie i potężną.

Frankfurt n. M. 21 Listopada 1848. Wielkorządzca: Arcyksiąże Jan; Ministrowie Państwa: *Schmerling*, *Peucker*, *Beckerath*, *Duckwitz*, *Mohl*. (*Staats Anz*).

W Drukarni D. E. Friedleina.